Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 6

CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY
PRENUMERATA:
miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.

Kraków, 14 lutego 1937.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł.
Ogłoszenia w tekście 25% droższe.

Rok 1 (IX)

Zorganizowana propaganda przeciwpolska

„TAJEMNICA" WYSTĄPIEŃ ANTYPOLSKICH ZAGRANICĄ.

Raz po raz słyszymy i czytamy w prasie polskiej o antypolskich wystąpieniach pewnych agentur zagranicą, które celowo i świadomie szkodzą interesom polskim i narodowi polskiemu. Pamiętamy moment, kiedy po wojnie światowej powstawała wolna Polska, jedynymi ludźmi, którzy wołali „precz z Polską" byli — żydzi. Nie zawsze w naszych wrogach — czy to w Paryżu, gdzie podpisywano traktat wersalski, czy w Londynie, lub w Ameryce — widzieliśmy żydów. Tak, ale poza plecami tych wszystkich, którzy nie chcieli słyszeć o niepodległej Polsce, kryło się zawsze międzynarodowe żydostwo. Naród karabinem i szablą wywalczył jednak wolność, choć drogo krwią okupić musiał każdy kawałek ziemi polskiej. A kiedy zmartwychwstały budował Polskę, zapomniał o krzywdach i zbrodniach, jakie względem niego i państwa popełnili wrogowie. Dziś rozsiadli się na ziemiach naszych i drwią sobie z wszystkiego, potrafią nawet mówić, że z Polski nikt ich nie wyrzuci. Ale nie przesądzając tej ostatniej sprawy, którą przyszłość rozwiąże, musimy zwrócić uwagę na stale wrogie stanowisko międzynarodowego żydostwa w stosunku do naszego państwa.

Jak to już nieraz podnosiliśmy, światowa prasa, będąca na usługach światowego żydostwa, zamieszcza stale szkalujące naród i państwo polskie artykuły.

Te „wypady" prasowe, których nienawistne ostrze skierowane jest w nasze państwo, są dobrze uplanowane. Raz więc pojawia się taki artykuł w Ameryce, to znów po jakimś czasie we Francji, albo Anglji i tak stale w kółko. Jest rzeczą jasną, że w tej zorganizowanej akcji bierze udział i „nasza" mniejszość. Wprawdzie od czasu do czasu „nasi" „potępiają" antypolskie wystąpienia swych pobratymczych pism zagranicą, ale to ma znaczenie efektywne. W gruncie rzeczy idzie im to na rękę.

Istnieje w Ameryce taka żargonówka **„Forward"**, (N. Jork), która stale zamieszcza kłamliwe artykuły o „tragicznej" sytuacji żydów Warszawie swego korespondenta o polskim w Polsce. Ale nie dosyć na tem; ma ona w nazwisku **Jakób Leszczyński**, który jest autorem artykułów, w których czytamy o tem, że „cztery miljony żydów w Polsce zostało skazanych na zagładę", że „żydzi z powodu beznadziejnej sytuacji w Polsce popełniają samobójstwa" i t.. p. brednie, na które z naszej strony niema reakcji. Przedrukowaliśmy swego czasu artykuł Leszczyńskiego przedstawiający w fałszywem świetle sytuację żydów w Polsce. Na rewelacji naszego współpracownika w Nowym Jorku nikt nie odpowiedział. I efekt taki, że prasa t. zw. światowa dalej zamieszcza tendencyjne wiadomości o Polsce, a p. Leszczyński siedzi dalej w Warszawie i robi nam „propagandę".

Ten stan rzeczy nie może być tolerowany. Rząd polski musi wytężyć wszystkie swe siły, aby antypolską propagandę zagranicą zlikwidować. My nie musimy czekać na protesty polskich dziennikarzy zagranicą, (jak to miało miejsce w Ameryce, gdzie w „New York Times" Związek Dziennikarzy Pol. w U.S.A. publicznie zaprotestował przeciw napaściom na Polskę żydowskiego red. Margoscheca) my musimy rozwinąć jeszcze większą akcję propagandy polskiej, bo tylko w ten sposób unieszkodliwimy zbrodniczą robotę. Nie zapominajmy o tem, że w Ameryce i innych państwach ustawy prasowe nie przewidują cenzury, że ludność przyzwyczajona jest do otrzymywania wiarogodnych informacyj o wszelkich przejawach życia; jeśli więc ta ludność czyta kłamstwa o Polsce, to przyjmuje je też za dobrą monetę.

Dlatego, aby zlikwidować źródła antypolskiej propagandy, przykróćmy języka „naszym" dziennikarzom w Polsce z pod znaku sześcioramiennej i pięcioramiennej gwiazdy, a następnie wysilmy wszystkie siły na dobrą i celową, a nie politykierską propagande Polski prawdziwej.

Do tych celów byłoby niewątpliwie dobrze stworzyć w Polsce specjalne ministerstwo propagandy, któreby niewątpliwie miało wiele do zrobienia.

Czekamy na polskie ministerstwo propagandy.

Min. Beck twierdzi, że Polska nie jest antysemicka,

a żydzi w Ameryce oskarżają rząd polski

WYWIAD MIN. BECKA — ŻYDZI OSKARŻAJĄ POLSKĘ — PROTEST POLSKICH DZIENNIKARZY — CZEKA JĄ NA ZGODĘ.

W dzienniku amerykańskim „New York Times" zamieszczono wywiad przeprowadzony w Genewie z min. Beckiem. Tematem rozmowy była kwestja żydowska w Polsce. Min. Beck oświadczył dziennikarzowi: „Polska nie jest antysemicka, klucz problemu żydowskiego, to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne. Stała zasada polskiej polityki jest raczej zapobiegać, niż leczyć, raczej ukrócać namiętności, niż je później zwalczać". Dalej min. Beck oświadczył, iż premjer Składkowski w jednej ze swych deklaracyj sejmowych zapewnił bezpieczeństwo wszystkim obywatelom, bez różnicy wyznania. Zagadnienie emigracji — mówił min. Beck — podnoszone na forum międzynarodowem nie jest antysemickie, odnosi się tak do żydów, jak i Polaków.

Mamy pewne zastrzeżenia co do określenia min. Becka, iż Polska nie jest antysemicką. Wiemy, iż antysemityzm ma podłoże ekonomiczne, ale z drugiej strony i Naród Polski chce wyjścia żydów z Polski. Dziwnie brzmi zwrot, że problem emigracji odnosi się tak do Polaków jak i do żydów. Nie wiemy bowiem dlaczego mieliby emigrować Polacy; gdy mamy wysyłać na emigrację to wyślijmy na razie tylko żydów.

Gdy z jednej strony min. Beck zapewnił amerykańskie pismo o tem, że Polska nie jest antysemicka, w N. Jorku odbył się nadzwyczajny zjazd żydowski, **na którym żyd Margoschec oskarżał (!!) rząd polski o to, że żydom się dzieje krzywda w Polsce.**

Na kongresie tym padły zestrony żydów takie słowa: „Nie palimy mostów, niech rząd polski zrobi pierwszy krok, a my zaraz wyciągniemy rękę". To zdanie jst conajmniej bezczelne. Żydzi nie mający swego państwa, żądają, aby rząd polski (!!) wyciągnął do nich rękę i to pierwszy! Jak więc widzimy, żydzi na każdym kroku oskarżają Polskę o pogromy, szkalują rząd i Naród Polski w prasie, a my zapewniamy im największą swobodę.

Fakt atakowania Polski przez prasę żydowską zmusił dziennikarzy polskich w Ameryce do opublikowania listu w „New York Times", w którym protestują przeciwko fałszywym publikacjom red. Morgoscheca o sytuacji żydó w Polsce.

List stwierdza, że gorszą jest sytuacja chłopa polskiego i podkreśla, że jedynym sposobem rozwiązania kwestji żydowskiej, jest emigracja.

Ks. Charszewski

Dezerterzy — tak, ale nie z tchórzostwa!

(Artykuł dyskusyjny. — Dokończenie).

Wobec takiej tendencyjności, trudno powziąć zaufanie do sumarycznego orzeczenia, naszego, skądinąd znakomitego, żydoznawcy, że „częściej naród uciekał z pola bitwy". Gdyby zaś tak nawet było rzeczywiście, to jeszcze by to nie dowodziło wrodzonego tchórzostwa żydów. Zważywszy na podkreślone powyżej prawo psychologiczne o związku przyczynowym między ideowością a męstwem, należałoby stąd raczej wywnioskować, że żydzi częściej byli Bogu niewierni, niż wierni. Innemi słowy, ich duch ideowy częściej podlegał upadkom, niż stał na właściwym poziomie. Tłumaczyłoby to doskonale fakt, że dzieje żydowskie wykazują i akty bohaterstwa i akty ucieczki z pola bitwy.

Istotnie, zgodnie z tem rozumowaniem a priori, Bóg już przez Mojżesza zapowiedział swemu ludowi zwycięstwa w pięciu na stu obcych i w stu na dziesięć tysięcy, jeżeli on będzie wierny Bogu; w przeciwnym razie, zagroził: „będziecie uciekali, choć was nikt gonić nie będzie".

Tak też i rzeczywiście się działo. Mocny duch religijny rodził bohaterów i sprowadzał błogosławieństwo Boże na wielokrotnie nieraz słabsze liczebnie wojska żydowskie, duch zaś upadły powodował tchórzostwo i sprowadzał klęski wojenne, jako skutek przekleństwa Bożego.

To samo zjawisko — rzecz ciekawa — spotykamy i w dziejach narodów chrześcijańskich, w szczególności i w dziejach polskich w nich nawet ono uderza nas osobliwie. Ucieczka z pola walki im również się zdarzała, nie była tu wyjątkiem i Polska, a przecież nikt z tego powodu nie odmówi im ani nam rycerskości. Ks. Skarga, niby Mojżesz polski, groził narodowi naszemu podobnie hańbiącem uciekaniem bez wystarczającej przyczyny, z gołego tylko strachu. I małoż razy się to zdarzało w okresie rozbiorów? Ba, już w smutnym okresie saskim zny duch rycerski w wojsku polskiem podupadł tak dalece, że pułki piechoty kwarcianej, stojące na kresach, składały podania o przeniesienie ich na stacje bezpieczniejsze, bo tu — motywowały — „stoim jakoby na przechodzie kup hultajskich, od których sami snadno możemy być zniesieni".

A na cóż wy jesteście?! — wyrywa się z ust okrzyk zgorszenia.

Zatem, sprawę i dezercyj żydowskich postawić wypada — nie na płaszczyźnie tchórzostwa, jakoby wrodzonego, lecz stanu ducha, stanu sumienia narodowego, stosunku do Boga.

To też słuszność ma ks. Dr. Trzeciak, kiedy dowody na tchórzostwo żydów czerpie z wojny żydowskiej z Rzymem, opisanej przez Józefa Flawjusza. Tam są dowody tego rzeczywiste. Ale trzeba zaraz dodać, że to było już po Kalwarji, że ta wojna była karą za Kalwarję!

Wszakże i w tej wojnie są dowody na to, że żydzi byli dawniej narodem rycerskim w dobrem znaczeniu słowa. Teraz bowiem, mianowicie podczas samego oblężenia Jerozolimy, ten duch rycerski przejawił się w postaci zwyrodniałej. Zamiast bowiem szlachetnego męstwa, wystąpiła djabelska niemal zaciekłość, zamiast bohaterstwa — zuchwalstwo i ślepe ryzykanctwo. Zwłaszcza w oszalałej partji Zelotów — Gorliwców. Wszakże to się im obróciło na tem większą klęskę.

I są to cechy, które do dziś znamionują naród bogobójczy. One też raczej, niż istotne tchórzostwo, ujawniają się w stosunku żydów do służby wojskowej w armjach chrześcijańskich. Taka służba toć dla żyda tragedja i to w stopniu jeszcze wyższym, niż dla Polaka była służba w armjach zaborczych. Równałaby się ona tylko tragedji katolika, zmuszonego służyć w armji Antychrysta.

Tylko liberalizm może tego nie rozumieć i traktować żydów jako materjał wojskowy w armji chrześcijańskiej na równi z chrześcijanami.

Tu tkwi przyczyna dekowania się żydów na tyłach oraz ich dezerterstwa nie tylko z placu boju, ale i przed poborem podczas pokoju. Inaczej, nie dałyby się wytłumaczyć dezercje żydowskie u nas w r. 20, dokonywane po to, aby zasilić armję bolszewicką, uznana przez żydów za własną. Tembardziej, samorzutne tworzenie przez nich w tym samym celu oddziałów wojskowych. Do tego trzeba było przecież odwagi i wojskowej i cywilnej.

Przytaczając w swoim artykule i te również zdrady żydowskie na ich potępienie, ks. Dr. mimowoli bije swą własną tezę o ich tchórzostwie.

Generał Markow w swem dziele p. t. „Wojny Sił Ciemnych" pisze z powodu omawiania faktu dekowania się żydów również i w akcji rewolucyjnej: „Nie byłoby rzeczą słuszną tłumaczyć to tchórzliwością żydowską. Wogóle, zakorzenione mniemanie, że żydzi są tchórze, wymaga rewizji. Naturalnie, w roli poniewolnych żołnierzy armji chrześcijańskich żydzi chętnie udają tchórzów i tym sposobem osiągają komendę na tyły, a nieraz nawet i zwolnienie od powinności wojskowej. Tam zaś, gdzie trzeba bronić sprawy żydowskiej, żydzi są od tchórzostwa dalecy".

Tak! Żydzi są dalecy także i od nastroju, wydającego Bartków Zwycięzców, ale również nie z tchórzostwa. Mamy do czynienia z rzeczą daleko gorszą, i groźniejszą, niż ich tchórzostwo. Mamy do czynienia, jak wszędzie, tak i na polu wojskowem, z perfidją antychrystyczną.

Jak Papieże przestrzegali Polskę przed żydowskiem niebezpieczeństwem

KS. DR. TRZECIAK PRZYPOMINA BULLE PAPIEŻA BENEDYKTA XIV.

W czasie odczytu we Lwowie znakomity znawca kwestji żydowskiej ks. dr. Trzeciak przypomniał o bulli papieża Benedykta XIV. wydanej w 1751 r. do arcybiskupów i biskupów polskich w sprawie żydowskiej.

Oto wyjątki z tej bulli:

„Skarżyć się musimy, że z płaczem zawołać przychodzi się nad Polską, iż tak wielka liczba żydów rozmnożyła się w Polsce, a niektóre miasta i miasteczka tak wielką liczbą żydów napełnione, że w nich mało co znajdzie się chrześcijan".

W dalszym ciągu zwraca uwagę Papież na lichwę i wyzysk żydów w handlu, przez co:

Nieszczęście Rosji.

Rasputin a żydzi

W 8-ym protokole Mędrców Sjonu ostatni ustęp brzmi następująco:

Jak długo rzeczą niebezpieczną będzie w naszych państwach obsadzać odpowiedzialne stanowiska naszymi braćmi żydowskimi, będziemy je poruczać takim ludziom, których przeszłość i charakter wykopały przepaść między nimi a narodem, ludziom, którzy w razie postępowania wbrew naszym zarządzeniom muszą oczekiwać skazania lub banicji, a to w tym celu, będziemy to czynili aby się oni czuli zmuszeni bronić naszych interesów do ostatniego tchu.

A p. Zbigniew Krasnowski nazywa tych ludzi pomocnikami żydowskimi i rozróżnia wśród nich a) osobniki o stałej odporności etycznej, czyli „szubrawców, jakkolwiek w życiu oficjalnym dzięki wpływom żydowskim na to życie, mogą być takie jednostki wystawione, jako wzór uczciwości, etyczności, moralności, podniosłości"... oraz b) osobniki o słabej odporności umysłowej czyli „ograniczonych", jakkolwiek w życiu oficjalnym znowu dzięki wpływom żydowskim mogą być oni wystawieni jako wzór ludzi rozumnych, a nawet genjuszów... Otóż galerję takich typów przedstawia nam książka żyda Arona Simanowicza, wydana w Berlinie w r. 1928 pod tytułem: „Rasputin, wszechpotężny chłop", którego — autor tej książki był sekretarzem i prawą ręką.

Obszerne zaś streszczenie tej książki znajdujemy w innej książce pod tytułem: „Gerichts-Gutachten zum Berner Process von Ulrich Fleischhauer, Erfurt.

Otóż ten Simanowicz już w I rozdziale swej książki pod tytułem: „Jak dostałem się na dwór carski" uderza się w piersi i mówi:

„Wydarzyło się po raz pierwszy w dziejach Rosji, że zwykły sobie żyd z prowincji umiał zdobyć wstęp na dwór i uzyskać wpływ na tok spraw państwowych...

Z zawodu jestem jubilerem i prowadziłem własny interes w Kijowie. Ale w 1902 r. postanowiłem przenieść się do Petersburga. Życie na prowincji nie odpowiadało mi... „Już na prowincji porobiłem liczne znajomości w tych kołach i nabrałem pewnej biegłości w sztuce traktowania i przekupywania urzędników państwowych.

„Te doświadczenia miały wielkie znaczenie dla mojej działalności".

Dalej opowiada Simanowicz, że krewni jego byli solidnymi rzemieślnikami i kupcami i prowadzili skromne życie.

„Ja natomiast — mówi Simanowicz — człowiek innego typu, przebywałem chętnie i wiele w klubach, w kabaretach, na placach wyścigowych, gdzie spotykałem wszystkich możliwych ludzi z najrozmaitszych warstw towarzyskich. Namiętność do gry — jest jak wiadomo — potęgą, która łatwo łączy ludzi i każe zapominać o różnicach towarzyskich i narodowych. Żądza użycia czyni tych, którzy jej ulegają, mało wybrednymi co do koła znajomych i sposobu zdobycia środków pieniężnych na kosztowne zabawy. W tym świecie więc rychło się zorjentowałem i umiałem wyzyskać nawiązane stosunki dla rozszerzenia moich interesów.

„Wielkie znaczenie dla mnie miała moja znajomość z cesarskim maitre d'hotel, francuzem Poincet, który między urzędnikami dworu

„Zbogacają się żydzi nie tylko sami, lecz i swoje kahały i synagogi,, podkopując byt chrześcijan".

Następnie powołuje się Papież na swoich poprzedników, którzy przestrzegali świat chrześcijański przed niebezpieczeństwem żydowskim.

„I tak Papież Aleksander III-ci, pod wielką karą zakazał chrześcijanom, ażeby rocznej służby u żydów nie przyjmowali, bo żydowskie obyczaje z naszymi w niczym się nie zgadzają i oni t. j. żydzi z powodu ustawicznej konwersacji i poufałości — łatwoby mogli nakłonić umysły prostych do swych błędów i niedowiarstwa.

Papież Inocenty III-ci, gdy się dowiedział, że chrześcijanie do miast swoich przyjęli żydów, surowo upomniał, żeby tego nie czynili, bo żydzi:

„Gdy z miłosierdzia do naszej społeczności są przyjęci, tę nam zapłatę oddają, która według pospolitego przysłowia: „mysz w torbie", „wąż na łonie", „ogień na ręku". Tak żydzi swoim goszczącym zwykli oddawać".

Tenże Papież, za przyzwoitą rzecz sądził: „żeby żydzi chrześcijanom, — a nie ci tamtym służyli".

W innym zaś dekrecie podaje, żeby żydzi na publicznych urzędach nie byli, oświadczając:

„zakazujemy, ażeby żydzi na publicznie urzędy nie byli wysadzani, ponieważ pod takim pretekstem chrześcijanom są w nienawiści".

Zapytajmy, czy jest to dziś przestrzegane? Bulla papieska zabraniała chrześcijanom pracować u żydów, broniła im dostępu do stanowisk. Nie przestrzegaliśmy tego, i kiedy Polska upadła żydostwo rozwielmożniło sie, by pracować dalej nad zgubą Narodu polskiego.

Nie usłuchaliśmy głosu wielkiego Papieża 180 lat temu; baczmy by teraz przypomniane jego ostrzeżenie res[illegible]ować, jeśli Polska ma być wielką.

Odpowiedzi na ankietę

Polska może być wielka po zupełnem usunięciu żydów

PEOWIAK, OBROŃCA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO I UCZESTNIK WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ ZA WYSIEDLENIEM ŻYDÓW Z POLSKI.

Drukując ciąg dalszy odpowiedzi na ankietę, podajemy głos polskiego żołnierza, który bronił ojczyzny przed najeźdźcą. Uważamy, iż człowiek, który spełnił największy obowiązek wobec Polski ma prawo wypowiedzieć się, jak przez niego i tysiące innych wywalczona Polsko ma wyglądać. Oto co mówi Peowiak i uczestnik walk o Śląsk Cieszyński i obrońca z 1920 r. p. Jan B. z Andrychowa:

1) Jestem za zupełną emigracją żydów z Polski, gdyż Państwo polskie żydów nie potrzebuje, przyczem szkoda każdego kawałka ziemi dla nich, ziemi, której oni nienawidzą a tylko ją niecnie wykorzystują, przyczem w czasie walk o niepodległość Polski, oraz w pierwszych początkach niepodległości wszędzie wołali precz z Polską.

Obecnie zaś lecząc ten organizm państwowy, leczyć go należy tak, by już żadne pozostałości w tym organiźmie nie pozostawiać, by później miały z pozostawienia jakiejkolwiek najmniejszej cząsteczki żydostwa, powstawać jeszcze komplikacje nie zupełnie wyleczonego organizmu państwowego.

2) Mamy w państwie polskim tylu bezrobotnych, że szkoda, jak wyżej nadmieniłem, każdego kawałka ziemi, każdej nawet najmniejszej placówki dla żydów. Nie powinno się pozostawiać ani jednego żyda.

Na miejsca wysiedlonych żydów czeka tysiące Polaków, czeka tysiące młodzieży którą szkoły państwowe i prywatne wyrzucają na bruk, by nie mieć pracy i nawet widoków jej otrzymania w przyszłości.

Pozatem żydzi są i byli i pozostaną gangreną danego państwa każdego, gdzie tylko pozostaną, toczącą żywy organizm narodu, bezwzględnie tylko dany kraj wyeksploatują z jego wartości materjalnych, wywożąc wszystko za granicę, by nie dać już nigdy z powrotem nic dla tego kraju.

Żyd nie będzie nigdy ani dobrym żołnierzem do obrony kraju, w którym mieszka ani dobrym obywatelem, bo zawsze ten Skarb Państwa musi okraść, w jakikolwiek sposób.

Chcąc uchronić się nadal przed rozsadnikami zgnilizny moralnej jakiem jest żydostwo, nie wolno ani jednego żyda pozostawiać w Polsce.

3) Liga Narodów, jako w przeważnej części masońsko - żydowska, za zgodą odnośnych państw europejskich i światowych, niech im zakupi czy nada odnośne tereny pod założenie własnego żydowskiego państwa, za ich własne pieniądze i kapitały, w jakiejkolwiek części świata.

Odnośnie państwa polskiego, należy zezwolić im sprzedaż z wolnej ręki majątków i wszelkich nieruchomości w nakazanym terminie, przed okresem wysiedlenia ich z Polski, następnie niesprzedane skonfiskować na rzecz gmin czy też państwa.

Wywieść żydów na ich koszt z Polski, nie pozwalając im zabierać odnośnej waluty polskiej efektywnej, a tylko w towarach, by mogli w swoim kraju nadal swój niecny proceder prowadzić oszukańczy, lecz już tylko między sobą. W planie wysiedlenia przedewszystkiem najpierw brać pod uwagę Kresy i pogranicza, gdzie ich jest bardzo wiele jako komunistów, następnie z najbardziej intratnych posad i urzędów, według danych statystycznych, odżydzając najbardziej w czasie obecnym zagrożone miejscowości z przeludnienia żydowskiego, i tak stopniowo aż do zupełnego ich wysiedlenia.

W pierwszym rzędzie wysiedlić oszustów Skarbu Państwa, karanych wyrokami sądowymi za oszukańcze machinacje, przemytników i t. d. jako uciążliwych cudzoziemców, następnie resztę, do ostatniego żyda.

Nie dopuszczać do przechodzenia na wiarę katolicką, gdyż żyd zawsze pozostanie żydem, nawet po zmianie religji.

Należy w wysiedlaniu nie pominąć żydów, przybyłych do Polski po roku 1918-tym w górę, których tyle tysięcy o ile nie około przeszło miljona przybyło z Rosji i Niemiec w latach 1918—1922. (Z Niemiec w roku 1929 do czasów obecnych). Tych wysiedlić przedewszystkiem, jak również żydów-komunistów, karanych czy też podejrzanych tylko o komunizm (czyli poprostu wszystkich).

Głos księdza katolickiego

Podajemy jeszcze odpowiedź Wiel. ks. W., który pisze:

Na rozpisaną przez Szan. Redakcję ankietę konkursową odpowiadam: nie życzę żydom źle, więc życzę im żeby ich nawet Pan Bóg wszystkich wziął żywcem do nieba — byleby ich w Polsce nie było. Tak jak ich zaślepiło, że nie chcą uznać w Chrystusie Panu Mesjasza, tak ców zaślepia tylu Polaków, że nie widzą, iż żydzi są nieszczęściem dla Polski. Gdyby się z Polski wynieśli, ustałyby oszustwa, rozpijanie ludu, kradzieże, bo złodzieje nie mieliby komu sprzedawać kradzionych rzeczy — ustałoby zepsucie i bezwstyd, cała akcja wywrotowa i to wszystko co robia na szkodę Polski. Od nich to idzie cała zaraza i demoralizacja. — Kto o tem nie wie? Wyemigrować powinni w s z y s c y, bo ani jeden z nich nie jest Polakiem, ale żydem i szkodnikiem dla naszego państwa.

A zatem ani 50 tysięcy nie powinno zostać, bo po co? Czy choć jeden coś dobrego dla Polski zrobił i zrobi? Jeśli się z czem chwalą, to świadomie kłamią. Jeden z nich przecież wyznał, że gdyby goje znali talmund, toby wszystkich żydów pozabijali. A przecież oni roz-

zażywał wielkiego poważania. Wspólnie z p. Poincet założyłem klub szachowy, który właściwie był klubem karcianym.

„Udało mi się zdobyć zaufanie i życzliwość wysoko postawionych osób i wtajemniczono mnie w liczne tajemnice życia dworskiego. Wkrótce uczułem silny grunt pod nogami. Pewność siebie wzrastała...

„Księżna Orbeliani zaznajomiła mię z carową... Znałem jej oszczędności stawiałem szczególnie niskie ceny za klejnoty, które ona odemnie kupowała. Jeżeli coś u mnie kupiła, dowiadywała się potem u odpowiedniego jubilera Faberget'a czy cena jest odpowiednia. Jeżeli nadworny jubiler unosił sie nad niskimi cenami, cieszyła sie nadzwyczajnie. Dla mnie naturalnie była łaska carowej główną rzeczą... Mojem dążeniem było być lubianym przez ludzi i to mi sie udało. Ci sami ludzie starali sie potem okazać mi wdzięczność za moje usługi".

W następnych rozdziałach (2—5) opisuje Simanowicz pojawienie sie Rasputina w Petersburgu, jego siłę suggestywną, którą u chorego na hemofilię następcy tronu powstrzymywała krwotoki, oraz jego niezmiernie rosnący wpływ na dworze. Simanowicz spotyka się z Rasputinem u wpływowej damy dworskiej Wyrubowej, która chciała u niego zasięgnąć rady i pisze dalej tak:

„Wkrótce zostaliśmy przyjaciółmi. Pomogło mi to, że Rasputin nie miał żadnego zmysłu dla gospodarczej strony życia i niechętnie zajmował się sprawami finansowymi... Początkowo żył on tylko z nieregularnych i nieoznaczonych dotacyj cara.

„Potrzebował więc mej pomocy i tu był początek naszej przyjaźni. Zacząłem sie troszczyć o jego byt materjalny, a Rasputin był zadowolony, że nie miał o tym nic do czynienia. Wkrótce stałem sie dla niego niezbędnym... W ten sposób zostałem jego sekretarzem, zarządca i opiekunem.

Byłem wtajemniczony we wszystkie jego sprawy i tajemnicę. Jeżeli Rasputin nie chciał mnie słuchać, to często strofowałem go, a w tenczas zachował się on, jak uczeń, który coś zbroił. O tym ogół niczego nie wiedział, ale znaną było rzeczą, że ja przez Rasputina u cara, carowej i ministrów oraz pozostałych mających władzę osób prawie wszystko mogłem przeprowadzić".

* * *

W VIII rozdziale podnosi Simanowicz, iż życie Rasputina pochłaniało olbrzymie sumy i pisze tak:

„Ale ja zawsze zdobywałem potrzebne środki. W ostatnim czasie na rozkaz cara z ministerstwa spraw wewnętrznych przekazywano mie sięcznie 5.000 rubli, które jednak przy opilstwie Rasputina i jego drogich zabawach po restauracjach wcale nie wystarczały. Także moje własne środki nie wystarczały, by wszystkie wydatki pokrywać.

„Dlatego starałem się o pieniądze dla Rasputina ze specjalnych źródeł, których nigdy nie zdradzę, aby współwyznawcom nie zaszkodzić.

„Często zdarzyło się — pisze dalej Simanowicz, — że on, t. j. Rasputin, biednych ludzi posyłał do żydowskich miljonerów jak n. p. Ginzburga Sołowejczyka, Manusa, Kaminka i innych z karteczką, by pomogli proszącemu. Prośby te w regule spełniono. Jeżeli Ginzburg odwiedzał Rasputina, zabierał mu ten całą gotówkę i rozdzielał ją pomiędzy biednych ludzi, których zawsze spotykało się w jego domu".

(d. c. n.)

myślnie podgryzają i plugawią całą swoją działalnością wszystko co polskie. Stwierdzają to fakta. Polaków namawiają, by się nie mnożyli — a sami?! Odnoszą się do nas ze złością, pogardą i nienawiścią, a wtem usprawiedliwia ich — prawie że nakazuje — własna ich talmudyczna religja bezecna. Przedewszystkiem talmudy powinny być spalone a trzymanie ich pod najcięższą karą wzbronione. Niech Rząd Polski, czy chcą czy nie chcą, na ofertę Francji przesiedli ich na Madagaskar!

Blum im pomoże!

— — — — — — — —

Dalsze odpowiedzi ukazywać się będą w następnych numerach. Prosimy zaznaczać, czy mamy podawać nazwiska autorów odpowiedzi, czy inicjały. — Red. Z. P.

Kongres P. P. S. w obronie żydów

Odbyty ostatnio w Radomiu kongres P. P. S. jeszcze raz udowodnił, że socjaliści to sprzymierzeńcy żydów i ich jedyni obrońcy. W kongresie wzięła większa ilość żydów, którzy też weszli do władz naczelnych z b. pos. Liebermanem na czele..

Kongres uchwalił rezolucje potępiając nacjonalizm, faszyzm i **antysemityzm**, a nadto domagał się kulturalnej autonomji dla ...żydów.

Jak z tego wynika przywódcy socjalistyczni idą dalej na pasku żydowskim i więcej troszczą się o żydów, niż o polskiego robotnika.

Kiedyż nareszcie biedny polski robotniku przejrzysz i wypowiesz posłuszeństwo swym „wodzom", którzy tylko bronią największego twego wroga — żyda?

— —

Propaganda komunizmu na kongresie PPSu

„Dziennik Popularny", którego oblicze przestało już być zagadkowe dla całego niemal społeczeństwa polskiego, przynosi w numerze z dnia 1 lutego entuzjastyczne sprawozdanie z Kongresu PPS-u w Radomiu.

Między innymi, podane jest obszerne streszczenie przemówienia delegata francuskiej partji socjalistycznej, deputowanego i przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych — p. Jean Lanquet'a.

Otóż między innymi, oklepanymi już frazesami, mówca wygłosił pochwalną tyradę na cześć demokratyzacji ZSRR, którą „Dziennik Popularny" streścił w sposób następujący: „W Rosji Sowieckiej demokracja wybija się na plan pierwszy".

Jeśli słowa te zestawi się z ciągłymi twierdzeniami o braku wolności w Polsce i faszyzacji kraju, oraz o wynikającej z tego nędzy mas robotniczych, to sens staje się jasny. Tembardziej, że wiemy, iż faktyczna sytuacja w ZSRR (z procesami — monstre i masowymi mordami), dokładnie znana jest poszczególnym mówcom. Wiedzą też, że żaden kraj faszystowski nie pozwoliłby na wygłaszanie tego rodzaju mów.

Zapytujemy więc: dla czyjego dobra te pochwały ZSRR? (BAK)

Hiszpania — to nowy teren podboju Moskwy

Opinja publiczna świata poruszona została wystąpieniem przedstawicieli, ujarzmionych przez Moskwę, Narodów Kaukaskich. Dokument skierowany przez te Narody do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów zawiera argumenty i wnioski tak silne i nie ulegające dyskusji, że opublikowanie go w całości przyniesie korzyść czytelnikowi polskiemu i umożliwi dokładniejsze zrozumienie przyczyn wojny domowej w Hiszpanji.

* * *

Na porządku dziennym bieżącej Rady Ligi Narodów znajduje się również i zagrażająca pokojowi Europy — sytuacja w Hiszpanji. Szeroko udokumentowany materjał fotograficzny, niezbicie dowodzi, że ZSSR. jest stroną wojującą na terenach Hiszpanji, dokąd wysłał swoich oficerów i żołnierzy, tanki, karabiny maszynowe, aeroplany i amunicję.

Liga Narodów Ujarzmionych przez Moskwę (Azerbeidżan, Don, Gruzja, Ideal-Ural, Ingrja, Karelja, Komi, Krym, Kubań, Północny Kaukaz, Turkiestan i Ukraina) uważa za swój obowiązek zwrócić się z prośbą do Rady Ligi Narodów, żeby zechciała wojnę w Hiszpanji nie traktować tylko formalnie, lecz aby przeanalizowała te fakty historyczne, które poprzedziły zbrojne wystąpienie komunistycznej Moskwy w Hiszpanji, zgodnie z jej ideą rewolucji światowej.

Analiza historyczna wypadków w Hiszpanji, gdzie w ciągu długich lat nieprzerwanie pracowali agenci Kominternu, wyjaśnia dobitnie, że wojna w Hiszpanji ma swoje źródło w niezałatwionym problemacie Europy Wschodniej. Istotą tego problemu jest podbicie i zbrojna okupacja przez Moskwę komunistyczną naszych narodów i ich terytorjów.

Na to prawdziwe, i istotne źródło wypadków hiszpańskich mamy zaszczyt zwrócić uwagę i przypomnieć Radzie Ligi Narodów okrutny los naszych narodów pod jarzmem komunistycznej Moskwy. Mianowicie: natychmiast po powstaniu Ligi Narodów nasze narody były pierwsze, które po skorzystaniu z prawa samostanowienia i po ogłoszeniu niepodległości swoich państw, przywitały jak najgorącej proklamację paktu Ligi Narodów o panowaniu prawa w stosunkach między narodami zamiast przemocy. Nasze narody były też pierwsze, które uwierzyły w hasło Ligi Narodów: powszechnego rozbrojenia, i pierwsze, które starały się te ideały zrealizować.

W pakt Ligi Narodów, w hasła rozbrojenia, sprawiedliwości i pokoju nie uwierzyła ówczesna komunistyczna Moskwa, wyśmiewając Ligę Narodów, jako ostatnią twierdzę reakcji i burżuazji, która wkrótce skapituluje przed zwycięską rewolucją światową pod przewodem Kominternu.

Pierwszymi ofiarami tej walki Moskwy przeciwko Lidze Narodów stały się nasze narody. Pomimo wyraźnego uznania przez komunistyczną Moskwę Państwa Ukraińskiego, Gruzińskiego, Azerbeidżańskiego, Północnego Kaukazu i t. d., państwa te zostały napadnięte przez Moskwę bez wypowiedzenia wojny.

Pomimo apelów o pomoc do Ligi Narodów przed gwałtem komunistycznym, pomimo apelów do opinji publicznej i jej sumienia, — nasze narody żadnej pomocy nie otrzymały.

Ta bierność umożliwiła komunistycznej Moskwie zbrojną okupację naszych narodów i ich terytorjów i dała jej podstawę ekonomiczną dla realizacji swych dążeń do rewolucji światowej. A mianowicie: z Ukrainy Moskwa rabuje zboże, cukier i węgiel, z Kaukazu naftę, mangan, z Kareliji drzewo, z Turkiestanu bawełnę, a na bogactwach Idel-Uralu buduje cały swój przemysł wojskowy.

W taki sposób rabując i wykorzystując cudze bogactwa naturalne, Moskwa komunistyczna już 17 lat niepokoi cały świat swą propagandą komunistyczną i nie daje mu przejść do równowagi i pokoju.

Wypadki hiszpańskie są tylko ostatnim ogniwem w nieprzerwanej działalności Moskwy, dążącej do światowej rewolucji komunistycznej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, oświadczamy uroczyście, że korzenie wypadków hiszpańskich tkwią w niewoli naszych narodów i że, jeżeli Liga Narodów zagadnienia Wschodu Europy nie rozwiąże, to następnymi ofiarami Moskwy będą państwa Przybałtyckie, o których wspominał A. Zdanow, sekretarz CKWKP (b) na VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Sowietów dn. 29. XI. 36 r. Liga „Prometeusz" oświadcza uroczyście, że jest tylko jedna droga do uspokojenia świata i Europy, a mianowicie natychmiastowe postawienie na porządek dzienny Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów sprawy ujarzmionych przez Moskwę narodów i jej rozwiązanie zgodnie ze sprawiedliwością paktu. Liga Narodów jest w posiadaniu bardzo cennego oświadczenia przedstawiciela ZSSR Litwinowa-Wałacha podczas XIV Sesji Ligi Narodów, który to przy dyskusji nad plebiscytem w Saarze powiedział: „z wielką satysfakcją możemy dziś skonstatować sukces zastosowania prawa narodów do samookreślenia, które jest jedną z podstawowych zasad polityki międzynarodowej mego rządu". Liga Narodów ma więc pełne prawo, a dla interesów pokoju nawet obowiązek, zażądać od rządu ZSSR, który obecnie jest członkiem Ligi Narodów, zastosowania tej podstawowej zasady do naszych narodów i, przez ewakuację swoich sił zbrojnych z naszych terytorjów, umożliwienia międzynarodowym siłom wojskowym pod egida Ligi Narodów organizację plebiscytu na wzór Saary. (BAK)

WALKA Z KOMUNĄ — OBOWIĄZKIEM SPOŁECZNYM.

We Lwowie usunięto asystentów – żydów

LWÓW (kor. wł.) — Na odbytym ostatnio walnym zebraniu asystentów wyższych uczelni lwowskich zapadł wniosek, że do Związku nie mogą należeć asystenci żydzi, ani osoby pochodzenia żydowskiego. Wprowadzony paragraf aryjski skreśla kilkunastu asystentów żydów z listy członków Związku.

Oby przykład Lwowa podziałał dodatnio i na inne miasta uniwersyteckie Polski.

Niezrównany aparat sprawiedliwości w Sowietach

Od czasu do czasu z okazji rozmaitego rodzaju monstre procesów, inscenizowanych na użytek wewnętrzny w Sowietach, przenikają do nas wiadomości o sprawie funkcjonującym aparacie sowieckiej sprawiedliwości.

Czytelnika tych wiadmości — niewątpliwie frapuje pytanie jaki jest faktyczny poziom sądownictwa sowieckiego, skoro takimi osiągnięciami jest zdolne się poszczycić.

Najlepszym sprawdzianem w którego objektywizm nikt chyba nie wątpi będzie bezprzecznie statystyka rezultatów egzaminów sędziowskich, jakim poddani byli w październiku ub. r. wszyscy sędziowie w ZSSR. Czytujemy za „Sowieckoj Justicju" organie oficjalnym Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości.

Przy egzaminach mających wykazać minimum wiadomości prawniczych, 63 proc. sędziów swieckich otrzymało oceny słabe lub niedostateczne. Wobec kompromitujących wyników zarządzono po pewnym czasie nowy egzamin. I tu jednak procent nie mogących wykazać się elementarnymi wiadomościami prawniczymi wyniósł 58 (!).

Pomiędzy nimi: urzędujący od 3 lat sędzia Medunow otrzymał przy I-szym egzaminie ocenę niedostateczną, przy II-gim zupełnie słabą (!). Sędzia Sazonow wymierzający sprawiedliwość od r. 1931 osiągnął indentyczne wyniki (Sowieckaja Justicja Nr. 32).

Niech was to nie dziwi. Dla czerwonyych carów, idealny sędzia nie potrzebuje posiadać nawet minimum wiadomości prowniczych.

Wystarczy, że jest posłuszny.

Z pamiętników bezrobotnych

(wyd. star. Inst. Gosp. Społ.)

Nietylko my ludzie starsi, rodzice naszych dzieci, na których ciążą obowiązki, nie mamy czym witać piękna — wiosny, ale i dzieci nasze odnoszą się obojętnie do tętna życia — wiosny. Bo wiele jest smutku i żalu w życiu naszych dzieci, my rodzice pragniemy ukryć przed naszymi dziećmi ich niedolę, chcemy pozwolić im być dziećmi, staramy się sami weselić, by rozweselić nasze dzieci — lecz na próżno, dziecko głodne, zziębnięte, widzi w nas tę sztuczną wesołość dla rozweselenia ich — nie przyjmuje w siebie tej sztucznej wesołości bo to dziecko nie jest niedy dzieckiem... Od najmłodszych lat swego dzieciństwa widzi tzw. troski i utrapienia swoich rodziców. A jakże to pięknie być dzieckiem! Ale dzieckiem, które nie wie co to troska o jutro, zwątpienie rodziców, smutki i tragedje.

Dziecko bezrobotnych rodziców jest tylko z wyglądu dzieckiem. Jest szczupłym, mizernym, bladym, z chorobliwym wyrazem twarzy. Pod czaszką tego dziecka kryje się wiele przeżyć smutnych, bolesnych, wiele rozpaczy, bólu i mąk. Ono nigdy swawolnym, wesołym nie jest. Dzieci z wyglądu, postępki nie dzieci, lecz raczej starców.

W początkach naszej nędzy dzieci płakały, gdy chciały jeść. Płacząc włóczyły się po izbie i potrącały się wzajemnie, co wywoływało jeszcze większy płacz i rozdrażnienie. Matka biła je na oślep, po ciemku, — bo rzadko wieczorem światło rozjaśniał onaszą wielką lodownię — chcąc je ukarać. Ale gdy płakały coraz to głośniej, zapłakała sama. Siadła na kamieniach, obejmowała je, dzieci przytuliły się do niej i wszyscy czworo płakali rzewnie i długo.

Później już nie płakały. Zrobiły się posępne i milczące. Twarze ich jak gdyby z marmuru wykute, oczy rozwarte, w których ciągle maluje się przestrach. Wiele smutku, bardzo wiele można wyczytać w czach tych dzieci, gdzie dawno, dawno nie gościł na ich twarzach uśmiech, gdzie wszelka radość znikła, wygnana przez głód i **bezrobocie.**

Oto są dzieci nasze, dzieci bezrobotnych rodziców.

„Ziarno" dla Ubezpieczalni

Powszechną uwagę zwraca fakt, że dostawcą pieczywa dla szpitala U. S. na Prądniku jest żydowska firma „Ziarno". Nie wiadomo czy ma się tu do czynienia z nieświadomością kierowników szpitala spowodowaną anonimową nazwą „Ziarno", czy z celowem popieraniem żydów.

Fakt ten zasługuje na potępienie zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy całe społeczeństwo walczy z zalewem obcych.

Spodziewać się należy, iż dyrekcja zamówi dostawy w katolickiej piekarni.

Sprawa Mendelbauma-Drzewieskiego

W prasie polskiej pojawiły się niedawno zarzuty pod adresem jednego z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. St. Mendelbauma Drzewieskiego, który w pierwszych latach rządów bolszewickich w Rosji był współpracownikiem komisarjatu ludowego Z. S. S. R. W związku z tymi zarzutami p. Drzewieski — jak donosi „Głos Nauczycielski" (nr. 19) — podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Zarząd tej sekcji nie przyjął rezygnacji swego prezesa, opierając się na wyroku „sądu honorowego", który głosi, „że działalność społeczna i polityczna p. Drzewieskiego w Związku Socjalistycznych Republik Rad, była podyktowana względami ideowymi i nie była wymierzona przeciwko polskości".

„Sąd honorowy" nie zaprzecza za tym, że p. Drzewieski był urzędnikiem sowieckim, tylko stwierdza, że zajmowanie powyższego stanowiska było podyktowane względami ideowymi". Charakterystyczne jest dalsze zdanie wyroku „sądu honorowego", w którym się mówi, że działalność p. Drzewieskiego w Z. S. S. R. nie uszczupla jego prawa „do występowania w obronie swoich obecnych poglądów".

Z tej zawiłej stylizacji wyroku „sądu honorowego" trudno dociec, czy p. Mendelbaum-Drzewieski pozostaje nadal „ideowym" zwolennikiem ustroju sowieckiego, czy nie.

Miljon żydów może wyemigrować do San Domingo

Prezydent San Domingo wyraził przedstawicielowi żydów zgodę na przyjęcie **miljona żydów** w granicę swego państwa. Tak więc otwierają się znowu możliwości na emigracją żydoską.

Do Madagaskaru i Palestyny przybyło San Domingo.

W szponach obcej agentury

W Brześciu n/B. ukazała się broszura Jakóba Strelczuka p. t. „W szponach obcej agentury". Autor, nim w psychice jego zaszły przemiany w duchu narodowo - państwowym, pełnił przez szereg lat różne odpowiedzialne funkcje w Komunistycznej Partji Polski.

Książeczka dekonspiruje podstępne metody wciągania młodych ludzi do antypaństwowej roboty. Ci zresztą są jedynymi entuzjastami bezinteresownymi. Bowiem kierownicy akcji komunistycznej, to panowie bardzo dobrze ubrani, zarabiający na swej „idei" pensje ministerjalne. Tytuł broszury wyjaśnia, skąd te pieniądze płyną.

Broszura jest ostrzeżeniem dla wszystkich, których komuna pragnie uchwycić w swe szpony. Ci bowiem, którzy pragnęliby później uwolnić się ze zbrodniczych pęt — narażeni są na zemstę.

Litwinow zagrożony

Po ostatnim procesie w Moskwie nastąpiły liczne aresztowania w Bolszewji. Podobno w armji aresztowano 1200 oficerów. Aresztowana została córka Radka, a żona Litwinowa-Finkenstein jest pod nadzorem policji podejrzana o sprzyjanie trockistom. W związku z tem stanowisko Litwinowa zostało mocno zachwiane i kto wie, czy i ten żyd nie stanie w przyszłości przed sądem.

Prasa doniosła, że Radek ma stanąć jeszcze raz przed sądem, gdzie grozi mu kara śmierci.

Nadesłane czasopisma

Młodzież morzu

W tych dniach ukazał się lutowy numer „Orląt" Ilustrowanego Miesięcznika polskiej młodzieży szkolnej. Numer ten jest poświęcony zagadnieniom morskim i kolonialnym. Artykuł wstępny p. t.: Polska „Zbrojna na morzu", omawia przeobrażenia polskiej myśli morskiej, i stosunku przeciętnego Polaka do morza. Polska staje się krajem morskim, a społeczeństwo polskie — narodem morskim. Bardzo dobrze jest opracowany artykuł prof. Bykowskiego „Patrjotyzm polskiej młodzieży gimnazjalnej". Autor omawia tutaj wyniki swych badań nad polską młodzieżą i na tej podstawie dochodzi do wniosków, iż olbrzymia większość naszej młodzieży ma silne poczucie patrjotyczne w stosunku do Ojczyzny; w stosunku do żydów jest prawie jednomyślną bez względu na przekonania polityczne.

Dobrze ujętym jest także artykuł o współczesnej literaturze polskiej p. t. „Literatura i walka", w którym autor omawia prądy nurtujące literaturę.

Charakter morski nadają „Orlętom" przede wszystkiem wspaniałe ilustracje i poezje. Numer graficznie jest również bez zarzutu.

Poza powyższym materjałem liczne kroniki i konkursy uzupełniają numer. „Orlęta powinny się znaleźć w rękach każdego młodego Polaka i młodej Polki, gdyż na to zasługują. Dla orjętacji podajemy, iż Administracja „Orląt" znajduje się w Poznaniu przy ul. Al. Marcinkowskiego 22. P. K. O. nr. 212.884. Roczna prenumerata zł. 2.70. „Orlęta" można nabyć w każdej księgarni za 30 gr. egzemplarz. Numery okazowe wysyła administracja gratis.

Z Makowa Podh.

Demonstracja rady miejskiej w Makowie Podh.

MAKÓW PODH. (kor. wł.) — W dniu 29 I. 37 odbywało się tutaj posiedzenie rady miejskiej. — Jak już poprzednio donosiliśmy, na poprzednim posiedzeniu uchwalono jednogłośnie „votum nieufności" dla wiceburmistrza Kosmana, oraz ławników Malika i Nitonia.

Uchwałą tą rada miejska chciała wyzbyć się tych ludzi i sądziła, że usuną się honorowo.

Votum nieufności jednak nie poskutkowało bowiem żaden z ławników dobrowolnie odejść nie chce.

Na ostatnim posiedzeniu odbytym w dniu 29. I. 37 ławnik Malik usiłował natarczywie podważyć i unieważnić poprzednią uchwałę, co jednak mu się nie udało bowiem rada miejska oburzywszy się wywodami Malika demonstracyjnie opuściła salę obrad i pozostawiła tylko trzech ławników, którym votum nieufności uchwaliła.

Opuszczając salę obrad, radny Ceremuga wygłosił pod adresem Malika i tow. przemówienie, w którym podkreślił, że ponieważ sami nie chcą odejść to rada miejska do odejścia ich zmusi.

Należy podkreślić, że tak burmistrz Tadeusz Gayda, jak i cała rada miejska stwierdzają, że z obecnym Zarządem miejskim pracować nie mogą, toteż należy domagać się od władz, by poszły po linji całej rady miejskiej i burmistrza oraz usunęły z Zarządu miejskiego ludzi, których objęło votum nieufności tembardziej, że leży to w interesie całego miasta.

Spodziewać się należy, że Władze uzdrowią pracę rady miejskiej i umożliwią pracę burmistrzowi.

Nareszcie polska placówka...

Maków Pdhalański jest miastem znanym w całej Polsce z pięknych ręcznie wykonywanych haftów. Do bcnej chwili niema w Makowie Podhalańskim ani jednego zakładu katolickiego. Cały haft znajduje się w rękach żydowskich.

Obecnie organizuje się polska hafciarska placówka. Z dniem 15 bm. zostaje tutaj otwarty czysto katolicki zakład i pracownia hafciarska. W zakładzie tym prowadzona będzie również szwalnia. Personel zakładu składał się będzie z kwalifikowanych hafciarek, które pracowały będą pod fachowym nadzorem.

Zakład ten będzie własnością J. Szołtysika i Tad. Skupińskiego.

Zamówienia na roboty można już przesyłać na adres Tadeusz Skupiński, Maków Podhalański.

Daj Boże, aby zakład ten zdołał wyrwać chociaż w połowie hafciarstwo z rąk żydowskich.

(S. T.

Zyd fałszerzem

Poborcą Urzedu Skarbowego w Wadowicach Suknarowski będąc służbowo w Makowie Podhalańskim wykrył ciekawą aferę.

Przed paroma dniami zgłosiło się do wymienionego poborcy kilku żydów w sprawach podatkowych, którzy przedstawiali poborcy kwity z zapłacenia swych należności.

Poborca ten przeglądając kwity wykrył jeden kwit sfałszowany. Na kwicie tym przerobiono datę z 10. I. 37 na 28 XII. 36 chcąc widocznie w ten sposób uniknąć zapłaty 1.50 zł. za upomnienie.

Dochodzenia wykazały, że sfałszowania powyższego dokonał żyd Kaufman Salomon. Poborca Suknarowski po przyznaniu się żyda do winy, oddał sprawę prokuratorowi.

Z Wys. Mazowieckiego

Chłopi bojkotują żydów, ci muszą emigrować

Po rozruchach w Czyżewie w całym powiecie zapanował wzorowy spokój, który żydom daje się jednak więcej we znaki, niż rozruchy. Nastrój podniecenia wśród ludności polskiej zamienił się w systematycznie przeprowadzony bojkot. W Tykocinie, małym, ale doszczętnie zażydzonym miasteczku, panuje martwa cisza. Na 40 żydowskich sklepów 16 zamknięto, a 20 jest w stanie likwidacji. Przybyło natomiast 14 sklepów polskich, które znakomicie prosperują.

Bojkot idzie tak daleko, że chłopi nie sprzedają żydom żadnej żywności, chociaż żydzi ofiarują wysokie ceny. Młyny żydowskie zostały unieruchomione. Na domach po wsiach w całym powiecie zostały wywieszone tablice z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony". Handel domokrążny przejęli młodzi wieśniacy polscy, którzy z handlem dają sobie znakomicie radę.

Ogólnie licza się z masową emigracją żydów z powiatu Wys. Mazowieckiego, bo instytucje żydowskie z Warszawy, które bojkotowanych żydów wspierają, na dłuższy czas mimo zasobów, zasilanych przez żydostwo zagraniczne, nie będą mogły podtrzymać swej akcji. Postawa ludności polskiej jest tak stanowcza, że o załamaniu się bojkotu żydów mowy być nie może.

Z Suchej

Żyd ma pierwszeństwo

W Suchej obok stacji kolejowej czynny od dawna jest kiosk katolicki. Właścicielką tego kiosku do tej pory była p. Jarosińska.

Obecnie dowiadujemy się, że p. Jarosińska kiosk ten wydzierżawiła z dniem 15. II. br. żydówce p. Grossowej pomimo, że na dzierżawę tą reflektowało kilku katolików.

Nadmienić należy, że p. Jarosińska wywodzi się z dobrej i religijnej rodziny. Przed niedawnym czasem zmarł jej syn, który był wzorowym kapłanem, drugi syn studjuje teologję, a trzeci jest prokuratorem.

Jak można pogodzić bogobojność p. Jarosińskiej i wzorowe wychowanie dzieci z których dwóch poświęciło się służbie bożej z faktem wydzierżawienia kiosku żydówce?! (S.T.)

Z Korczyna

Trzeba walczyć

Korczyn ma 4 tys. mieszkańców, w tem około 70 proc. żydów. Z ogólnej liczby 300 placówek handlowych zaledwie dziesiąta część należy do Polaków.

Ten smutny obraz naszej rzeczywistości musi obudzić obojętnych do walki o lepsze jutro, o wyparcie żydów ze wszystkich dziedzin życia polskiego tak, abyśmy mogli powiedzieć, iż Korczyn jest polski. Cóż nam z tego, iż określamy to miasto nazwą „polskiego", kiedy prym wodzą wszędzie żydzi.

Nie wolno nam patrzyć spokojnie na to, że żydzi organizują się, że wypierają Polaków coraz bardziej, zorganizowanemu żydostwu musimy przeciwstawić jeszcze lepiej zorganizowany i uświadomiony żywioł polski. Ale trzeba się brać do zakładania polskich sklepów, trzeba popierać pracę czysto polską, urządzać odczyty, a nadewszystko nie popierać żydów.

Pamiętajmy o tem, że o lepszą przyszłość, o Nową Polskę walczyć musimy.

J. G.

Ze Szczerca k. Lwowa

Weźmy się do pracy

Miasteczko nasze liczy około 1200 mieszkańców, w tem 92 proc. „obywateli" — semitów, 5 proc. Polaków i reszta Ukraińców i Niemców. Miasto jest tak zażydzone, że np. w sobotę trudno przejść ulicą, bo cała zalana jest typami ze wschodu. Szczerzec jest taką małą „ziemią obiecaną" żydów. Handel jest prawie w zupełności opanowany przez żydów. Na 6 piekarń jedna jest zaledwie katolicka, na 8 sklepów bławatnych, jeden polski, ale i ten omijany jest przez Polaków, którzy wolą popierać żydów. Z sześciu restauracyj, dwie są chrześcijańskie, w tem jedna polska; ale cóż, kiedy właśnie chrześcijańskie placówki stoją pustkami, a żydowskie są przepełnione. Nawet bilard o połowę tańszy u chrześcijan nie cieszy się powodzeniem, gdy w żydowskich restauracjach trzeba czekać w kolejce. Największą naszą bolączką jest brak chrześcijańskiego sklepu spożywczego, (istnieje tu tylko ukraińska kooperatywa). Żydzi mają ich około 30. Dlatego też zwracamy się za pośrednictwem „Zbudzonej Polski" z apelem do Polaków z innych miast, aby założył ktoś z nich taki sklep, a napewno będzie dobrze prosperował, bo w okolicy są wsie polskie i kolonie, które muszą popierać żydów bo nie ma Polaka.

Społeczeństwo tutejsze musi się zbudzić, bo taki stan, jak panuje dotąd nie wróży nic dobrego. Polacy i Wy weźcie się do pracy, aby budwać tu na Kresach Nową Polskę, Polskę dla Polaków.

K. M.

Z Bochni

Nasze miasto zaczyna się budzić

(Korespondencja własna)

Bochnia jak i okolice ma bardzo wielką przeszłość dziejową. Powstała z prastarej osady, została doprowadzona do wielkiego rozkwitu za króla Kazimierza W. Słynie również z prastarej kopalni soli.

Ziemia bocheńska wydała wielu wybitnych patryjotów, np. Henryka Dąbrowskiego, który nawet swe dziedzictwo sprzedał aby móc formować Legjony we Włoszech. Również i w Bochni Konfederaci Barscy składali przysięgę na wierność Ojczyźnie, fundując przytem jeden ołtarz. Pomimo upadku materjalnego nie zamarł duch miłości i poświęcenia dla odzyskania niepodległości. Toteż w chwili wybuchu wojny światowej około 70 młodzieży i starszych zgłosiło się do Legjonów. Taż sama Bochnia, która wydała tylu sławnych patrjotów, jest obecnie nękana przez żydów, którzy zajęli prawie cały handel i przemysł w swe ręce, uniemożliwiając zarabkowanie tutejszym mieszkańcom. Silny napływ tego żywiołu do Bochni zaczyna się w czasie zaborów. Przedtem nie było ich, gdyż byli wypędzeni jeszcze w roku 1606 z powodu udowodnionego im świętokradztwa.*) Mieszczanie bocheńscy bronili się przed nieproszonymi gośćmi jednak bezskutecznie. Żydzi zabrali się też szybko do robienia interesów. Rozporządzając gotówką wykupywali domy, parcele, otwierali sklepy, skupowali zboże, tak, że w krótkim czasie życie handl. przeszło w ich ręce. Przekupstwem i pochlebstwem zyskali sobie sympatje zaborców, którzy szli im na rękę jako elementowi sobie oddanemu. W krótce też wszystkie koncesje na skład wódek, tytoniu dostały się w ręce żydowskie. Toteż bogacące się stale na mieszczanach i okolicznych wieśniakach doszli z końcem ubiegłego roku do takiego bogactwa, że zaczęli wykupywać z rąk katolickich pobliskie dwory i ziemie, parcelując je przytem z lichwiarskim zyskiem. W czasie zaś wojny światowej jaknajdalej usuwali się od frontu nie myśląc narażać swego życia. Ci zaś, którzy nie mogli się na czas usunąć z kraju, wcieleni do wojska pełnili lekką służbę, robiąc na każdym kroku interesa. Z powstaniem Polski Bochnia jeszcze bardziej się zażydziła. Do tej pory sytuacja wcale nie zmieniła się na lepsze, nawet pogorszyła się. Żydzi powiekszywszy pieniądze w czasie wojny jeszcze więcej rozwinęli swoje interesa. Tego nie mógł uczynić polski kupiec i rzemieślnik, który w przeciwieństwie do żydów był zniszczony wielką wojną. Skutek tego jest taki, że obecnie w rynku mamy 5 sklepów chrześcijańskich i dwie apteki. Reszte zajeli żydzi, podobnie dzieje się i na głównieiszych ulicach miasta.

W wolnych zawodach przeważają również żydzi, których postępowanie względem swoich klientów nie stoi na wysokości zadania. — Godnym pożałowania jest fakt, że rada nadzorcza Składnicy Kółek Roln. wynajęła w swym gmachu sklep żydom, ażeby za uzyskane pieniądze podnieść własne przedsiębiorstwo.

Czy nie wygląda czyn taki na wypędzanie djabła za pomocą belzebuba? Do jakiego zobojętnienia doszedł ogół ludności katolickiej świadczy to, że wszelkie łajdactwo żydowskie uważa się za coś całkiem normalnego. A byłby czas już przejrzeć. Do czego żyd zdolny świadczy następujący wypadek: Jeden z tutejszych obwateli podpisał weksle żydowi, za które oczywiście musiał płacić. Jednak nie mając pieniędzy na pokrycie tych weksli, zrozpaczony z powodu zbliżającej się ruiny majątkowej popełnił samobójstwo. Wkrótce potem i żona złamana nieszczęściem umarła, pozostawiając kilkoro sierot.

Podobnych wypadków możnaby wiele przytoczyć.

W prowincjonalnych miastach pokutuje u niektórych osobników jakaś chorobliwa psychoza, że kto jest pro-rządowcem, wypada mu także być: pro-żydowcem. Są to jednostki słabego charakteru, które liczą się z tym kolosem na glinianych nogach jakim jest żydostwo, przypisując mu wpływy, których w rzeczywi-

stości niema. — Dopiero w ostatnich czasach przychodzi otrzeźwienie. Powstaje Koło Chrz. Frontu Gosp. Organizuje się też kasę bezprocentową, której celem jest powiększenie nielicznej garstki kupców katolickich i popierania firm kat. już istniejących. Praca idzie w kilku kierunkach jak uświadomienie pod hasłem „swój do swego", popieranie wyrobów pochodzących z chrześcijańskich fabryk, zakładanie nowych sklepów i innych warstatów pracy. Oczywiście wszystko naraz się zrobić nieda, ale przy wydatnej pomocy ogółu ludności miejscowej i okolicznej problem ten ma wszelkie szanse powodzenia. —

T. Siachny.

Czy wiecie że...

...że w Angli powstał front ludowy z inicjatywy socjalistów i komunistów?

...że Gdynia ma przeszło 100 tysięcy mieszkańców i jest trzynastem miastem w Polsce co do ilości ludności?

...że Włochy, które zwalczają komunizm buduja dla Sowietów okręty wojenne?

...że Kanada wysyła na uroczystości koronacyjne w Londynie delegację złożoną z 300 osób?

...że w Niemczech zmarł „największy" żołnierz wojny światowej P. Zimmerman? Liczył on 225 cm. wzrostu.

...że w Wilnie skazał sąd Dawida Kagana na 5 lat więzienia, za przemycanie ludzi do Bolszewji?

W zwierciadle prasy

Troszczą się o żydów

Taki „Dziennik Poznański" zatroszczył się o żydów i twierdzi, że w praktycznych stosunkach żyd jest jedynym, który udzieli pomocy. Obawia msię więc, że

> Po emigracji takiego „statniego żyda" wieś staje się zamkniętą twierdzą obcości, do której długo szukać trzeba klucza. Niejeden starosta mógłby o tym dużo powiedzieć.

Trzeba więc zatrzymać żydów — pisze „Mały Dziennik" — pieczołowicie ich otoczyć opieką, bo gdy „ostatni żyd" opuści Małopolskę Wschodnią, na czym się oprze władza starosty. Czyż nie za dużo przesady...

TO SIĘ NAZYWA DOCENT!

W jednym z pism lekarskich ukazała się rozprawa naukowa podpisana przez dra Sterlinga docenta Un. Warsz. Jak się okazuje ten żydowski „naukowiec" wykorzystał cudzą pracę i podpisał siebie. „Dziennik Bydgoski" zamieszcza ciekawe oświadczenie p. Wystrążka, który pisze:

> „Jako słuchacz państwowego instytutu pedagogji specjalnej w Warszawie wręczyłem docentowi d-rowi Władysławowi Sterlingowi moją pracę dyplonową pod tytułem: Historja na tle religijnym". Tymczasem Sterling nie upoważniony przezemnie „ściągnął" dosłownie całe ustępy z mojej pracy naukowej i ogłosił je w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim", bez podania źródła.
>
> Pisząc na wstępie swej rozprawki, że „zjawił się u niego pewien nauczyciel z dziećmi z Przechowa" omylił sie dr Sterling. gdyż ja z dziećmi, które miewały objawienia, u niego nie byłem, tylko opisałem swoje spostrzeżenia w doręczonej pracy dyplomowej przy zakończeniu kursu.
>
> Moich praw autorskich nie zrzekam się i będę umiał ich bronić".
>
> **Bolesław Wystrążek.**

Widać, że młodzież ma racje domagając się usunięcia żydowskich profesorów, docentów i asystentów z polskich uniwersytetów.

Z kraju

ZJAZD inżynierów wodnych uchwalił w Warszawie paragraf aryjski.

MIĘDZY żydami w Warszawie przyszło znowu do bójki. Aresztowano 33 żydów.

RZYMOWSKI ustąpił z „Kurjera Porannego".

W KIELCACH władze administracyjne ukarały kilkunastu żydów za niestosowanie się do ustawy o uboju rytualnym.

W SALI „świadomego macierzyństwa" w Krakowie miał się odbyć wieczór autorski Jalu Kurka red. I K. C. i laureata młodych Pol. Ponieważ tylko kilka osób przyszło na wieczór, autor nie wystąpił.

W ZWIAZKU z zajściami po odczycie ks. dra. Trzeciaka w Łodzi, gdzie padł jeden żyd, policja prowadzi śledztwo.

WIADOMOŚCI LITER. zostały skonfiskowane za wybrany przedruk wyjątków z książki Gide'a „Powrót z Z. S. S. R.

POD JEDNYM ze sklepów żydowskich w Wilnie wybuchła petarda.

KILKU rabinów zostało przesłuchanych w Tarnowie w związku z aferą Parylewiczowej.

Ze świata

KRÓL szwedzki Gustaw V przybył z wizytą do Brukseli.

W MANILLI na Filipinach został otwarty światowy Kongres Eucharystyczny. Bierze w nim udział J. E. ks. Arcybiskup Sapieha i kilku biskupów polskich.

NA UROCZYSTOŚCI koronacyjne króla angielskiego jedzie z Polski Marsz. Śmigły-Rydz.

POWÓDŹ w Ameryce jeszcze nie minęła. Wody niszczą dalej mienie ludzkie.

W MADRYCIE panuje głód. ludność zjada już psy i koty. Oto raj bolszewicki!

POWSTAŃCY rozpoczęli wielką ofensywe na Malagę.

Przechodzień

Nie widzi nic ten mieszczuch
przechodzący ulicą
nie wie, co się dzieje dokoła,
jakie wieści krążą stolicą.
Idzie predko — nie chce dojrzeć tych rąk,
wyciągniętych, zziębniętych palców,
co sciskając tani towar, drżą
pod murami ulic i placów...
Wzrok odwraca od kaleki bez nóg,
co na rogu gazety sprzedaje,
zaraz jednak, tuż przy bramie, drugiej
dziecko przed nim, żebrząc gosno, przystaje...
Więc już w gniewie — co za pech! - narzeka
— brak w tym mieście przyzwoitych twarzy!
tłum szumowin otacza człowieka,
a ulica — przytułki nędzarzy.
Lecz nie lubi przejmować się dłużej,
znów w nastroju oblicza pogodnym,
jak zarobić — jak sprzedać — jak użyć —
inni niechaj pomyślą o głodnych!
Nie rozumie, nie pojmie nic więcej,
cóż obchodzą go głód, nedza czyjaś
wyciągniete „takich ludzi" rece
trzeba predko, zdaleka omijać —
Nie chce jednym spojrzeniem obdarzyć
życia, które podnosze się w brzegach,
wzbiera krzykiem milionów tych twarzy,
których wzroku nigdy nie dostrzega.

Janina Brzostowska

Odpowiedzi redakcji.

WPan Red. E. Tw. Dąbrówka M. Bardzo chętnie udzielimy głosu na dyskusję w rozmiarach WPanu potrzebnych. Rozprawka wspomniana będzie jeszcze miała kilka odcinków.

Wiel. Ks. „Wasz prenumerator", Trembowla. Zamieścimy. Prosimy napisać ile razy zamieścić. Jeżeli pójdzie kilka razy prosimy przesłać tyt. należności po 1 zł. na Fundusz Prasowy za jedno ogłoszenie.

WPan J. C. Limanowa. Nadesłany artykuł zamieścimy na odpowiedzialność Pana, jak WPan to pisze.

Humor

— Co jest S. S. S. R.?
— ?

Nie wiesz? Przecież to trzech Sruli i jeden Rosjanin. Gdybyś zaś spiął trzy S razem to otrzymasz literę przypominającą rosyjskie Ż, skąd komuna to również Ż. R., czyli żydowski rozbój.

* * *

Oficjalni goście Sowietów są obwożeni po kraju w szalonym tempie, by nie mogli zbyt dokładnie badać kulisów życia w czerwonym raju.

Grupa turystów angielskich przejeżdża autobusem przez Kijów.

Oto Kijów — wyjaśnia przewodnik. — Jeśli to państwa interesuje specjalnie, możemy zmniejszyć szybkość do 80 klm. na godzinę.

Pewna babina przychodzi do grobowca Lenina i żałośnie zawodzi. Zjawia się żyd nadzorca i pociesza ją: „Lenin umarł, lecz jego idee żyją". Babina powiada: Jabym wolała żeby Lenin żył, a judeje żeby przepadły.

POSAG.

— Słyszałem, że sie żenisz!
— Tak! Żenię się z kamienicą, tylko w posagu dają mi kobietę. Och te posagi.

KOMINTERN — TO WRÓG ROBOTNIKA I ROLNIKA.

Sprostowanie. W rozprawie „Estera i Esterki", nr. 4., łam 1, akapit 2, w. 2, zam. „amplikuje", pow. być: amplifikuje; łam 2, w. 5, zam. „biblijnej" — biblijne; łam 3, w.. 2 od dołu, zam. „niebezpieczeństwo" — nieobrzezaństwo.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

14

Że autor ze złego źródła czerpał wogóle swoje wiadomości o swoich Esterach, wymownie świadczą przekręcane przytoczenia biblijne, dotyczące pierwszej „Estery" — Sary.

Już ona, małżonka protopatryjarchy, od którego wszyscy żydzi pochodzą, była „Esterą" w sensie pobiblijnym. Z tego powodu możnaby ją nazwać matką wszystkich ester i esterek.

Kiedy jednak chodzi o Sarę, to, daleko „lepiej" od p. Tw. w Haśle, odmalował ją pewien dziennik wielkopolski. Czarne to malowidło zawiera w sobie dużo więcej soczystości, niż obrazek Hasła, a przytem łączy Sarę z Rebeką, dlatego też z niem raczej się rozprawię.

Więc ów dziennik — dziennik skądinąd szczerze i gorąco katolicki! — bez zająknienia napisał:

„A jaka jest moralność żydowska to najlepiej mówi o tem fakt, że Abraham i Izaak patryjarchowie Izraela, pchnęli sami, dla zarobku swoje żony w objęcia wolnej miłości". Innemi słowy, mężowie ci byli... alfonsami i to tem sprośniejszymi, że nie swoje kochanki czy nałożnice, lecz prawowite małżonki puszczali na nierząd dla zarobku; one zaś, jako prototypy Estery w wykładni nordycko-rasistowskiej, z całą gotowością temu nierządowi się oddawały.

Taki zarzut, takie oskarżenie, dotyka mężów bogobojnych i sprawiedliwych, przodków Chrystusowych w linji prostej, czczonych przez Kościół. Oskarżenie to jest szczególnie dotkliwe w stosunku do Abrahama, naczelnego patryjarchy ludu wybranego, jego Adama, żywej figury Boga Ojca, ofiarującego Swego Syna za zbawienie świata, a w Nowem Przymierzu występującego, jako ojciec Izraela duchowego, t. j. Kościoła (św. Paweł w Liście do Rzymian, 4, i do Galatów, 3).

Jest ono bardzo wygodne dla rasistów, bo daje im podstawę do potępienia w czambuł całego narodu żydowskiego w przestrzeni i czasie, i temsamem, do odrzucenia z gruntu prawdy katolickiej o jego wybraniu przez Boga, wślad za tem i prawdy następczej o jego odrzuceniu, będącej najsilniejszą i jedynie słuszną podstawą antyjudyzmu. Jeżeli bowiem już Adam Hebrejów był takim... łajdakiem, to i całe jego potomstwo musi być łajdakiem. Musi! Więc temu musowi się pomaga, fabrykując esterki...

Ale, w takim razie, co począć z Chrystusem, potomkiem Abrahama, Izaaka i Jakuba? Ano, jeśli się nie chce iść w ślady prof. Tad. Zielińskiego, który shelenizował Chrystusa, wynosząc pod niebiosa mitologję Helenów, a poniżając monoteizm żydowski, to się szuka ratunku dla Chrystusa i dla naszej w Niego wiary i ku Niemu miłości w dowodzeniu, że On nie był żydem, ani też Grekiem, ba! Wogóle i człowiekiem, jak to twierdzili żydujący heretycy pierwszych wieków, gnostycy.

Twierdzenia, jakoby Chrystus nie był żydem, dowodzi się naiwnie faktem, że On nie miał naturalnego ojca. Idzie się, brnie się w głupstwie jeszcze dalej i wywodzi się, że kto przypisuje Chrystusowi pochodzenie od Abrahama etc., ten podaje w wątpliwość Niepokalane Poczęcie Matki Boskiej, przyczem przez dogmat Niepokalanego Poczęcia rozumie się dziewicze macierzyństwo Maryi... No dobrze, nie bierzmy już pod uwagę tego ostatniego błędu, ale poprzestańmy na wyciąganiu konsekwencji z zaprzeczenia krwi żydowskiej Chrystusowi dlatego, że On nie miał ojca. Wynika stąd, że i w ciele N. Panny nie płynęła krew żydowska, albo że, jeśli płynęła, to ona nie ma żadnego znaczenia dla Jej Syna, chociaż On wziął z Niej krew swoją wyłącznie. Ale to byłoby rzeczywistą obrazą boskiego macierzyństwa Maryi obrazą zdrowego rozumu, obrazą Ewangelji, w szczególności 1-go rozdziału Ewangelji według św. Mateusza, zawierającego rodowód Chrystusa i, ku chwale Maryi, czytanego przez Kościół w uroczystość Jej Narodzenia, — obrazą Chrystusa, który sam siebie podawał za potomka Abrahama i Dawida, wreszcie i obrazą Kościoła, nauczającego, że Chrystus był prawdziwym i pełnym człowiekiem, i to z krwi żydowskiej i że z tego powodu był patrjotą żydowskim, a, jako taki, że był i jest wzorem patrjotyzmu dla wszystkich narodów.

I pochodzenie Jego żydowskie wcale nie przeszkadzało Mu być człowiekiem uniwersalnym. Pomijając Jego Bóstwo, właśnie tylko jako potomek Abrahama mógł być takim człowiekiem, gdyż jedna tylko religja żydowska, naprawdę Mojżeszowa, była w swojej istocie uniwersalną, i jako taka, mogła się stać i stała się podstawą chrystjanizmu. Jeżeli była w swoim czasie jedynonarodową, to było to przejściową koniecznością, spowodowaną przez wsteczny proces zanikania w rodzaju ludzkim wiary w jedynego Boga i przekształcania się jej w politeistyczne bałwochwalstwo. Trzeba ją było ratować, a środkiem ratunku, wybranym przez Boga i naturalnym, było wybranie jednego męża bogobojnego — należy przypuszczać, że w świecie doczesnym najbogobojniejszego, z którego powstał lud wybrany. Tym mężem był Abraham.

Jakiejże ignorancji potrzeba, żeby będąc wierzącym katolikiem, tak zohydzić takiego męża! Aby bowiem uczynić to świadomie, trzebaby być wprost bezbożnikiem, zdolnym wyzyskać nikłe pozory winy Abrahama, by je rozdąć w pęcherz takiego szkaradnego oskarżenia go i, w ten sposób, cały naród, właśnie naród wybrany i jako wybrany, padać w ohydę.

Jakież to były pozory?

Dwa podobne do siebie wypadki, które kolejno spotkały Abrahama i Izaaka, a które dały niedowiarkom pochop do sformułowania przeciw nim owego niecnego zarzutu i do podsunięcia go nieuświadomionym należycie żydoburcom katolickim, przedstawiają się tak:

Sara i Rebeka odznaczały się urodą. Abraham i Izaak, kolejno, znalazłszy się w jednem i tem samem mieście chrześcijańskiem, Gerarze, z powodu ich urody lękali się o swoje życie. Nie znali jeszcze poziomu miejscowych obyczajów, wiedzieli zaś wogóle, że ówcześni królowie i królikowie wschodni za nic sobie mieli porwanie cudzej żony, a mężów ich zabić, jeśliby stawili opór. Obaj tedy, ojciec i, za przykładem ojca, syn, rozgłaszali, że ich żony są ich siostrami. (c. d. n.)

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.